

Sarius, Benzo Cozy (feat. Hałastra, prod. Walchuck)

Sarius prezentuje utwór "Benzo Cozy" (feat. Hałastra, prod. Walchuck) z płyty "Ostatnie takie emocje"

Wszystkie niewygodne sprawy
Najwięcej ważą zazwyczaj nad ranem
To stres, którym musisz swą cenę zapłacić
A w branży się kręci ten stary teatrzyk
Wokół nowych twarzy, już znam to na pamięć
Czasem się boję, bo słowo "normalnie"
Choć je przymierzałem nie dla mnie skrojone
Muza zbudowała mi z piasku zamek
A cały fanbase go zalał betonem
Już tak wielu ludzi mi życzy zagłady
Bo jeszcze więcej jest po mojej stronie
Mordo te bluzgi gdzie nimi zapłacisz
To nie zmaże błędów na twojej drodze

A ja biorę benzo i mam wyjebane
Bezpretensjonalnie pierdolę ten świat
Na słonecznej łące wieje lekki wiatr, ej
Pozdrawiam każdą mamę, która presją ryje banię
Potem zrzuci na mnie jego ćpanie
Pozdrawiam cały lament, plucie na mnie
Obyś dał im panie właśnie tyle samo
A Benzo Cozy to mój z pozłacanych tarcz a
Mam być w piekle, to mi spakuj klapki tam
Kurwa, nie chcesz wiedzieć, co ja widzę w snach
Znow mi obojętne to, co jest za dnia
Każdy jakby w stroju owcy, dla mnie
Wszystkie takie same, nie są moim stadem
Mam do melo talent, tak odpowiadałem
Kiedy w szkole frajer pytał mnie o plan

Mam to obcykane, nie ma opcji nawet
Żeby twoje zdanie było choćby blisko nas
Benzo Cozy, ale ja nie idę spać, ale ja nie idę spać
Tylko latać w obłoki
Czuję się kuloodporny
Nie możesz w mnie dojrzeć i ukłuć
Cię życie spierdoli z rowerka jak YouTube
Za dużo patoli na oczy
Widziałem, by zasnąć jak wszyscy już po trzecim kubku
Jak masz wokół durniów się kurwa nie kumpluj
Bo bardzo szybko przenikniesz do struktur

Ja odpinam się od absurdu, chmura osiada na płucu
Latam pośród cummulusów to jest mój uśmierzczacz bólu
Ona leży nago, wszystko dzieje się w slow-mo
Ten dotyk to nie fantom jest kilka minut przed piątą
Nie możemy zasnąć, przyjdzie czas, żeby odpocząć
Delektujemy się fazą no bo mamy jedną młodość
Nie mogę się ruszyć niczym odurzony syropem po uszy w hipnozie
Zanurzam się w duszy jakbym czytał książkę i to ją łaskocze
Nasila jak rum, wzmacnia jak was, bajkowy mood, nieziemski stan
Ja żeby to czuć nie muszę nic brać

Jestem tak wysoko, a problemy coraz większe
Rozwinałem skrzydła choć nie chcę więcej polecieć
Znowu duszę się w mieście, a chciałbym się zgubić gdzieś w lesie
Głosy w głowie wyciszyć i w końcu wykrzyzczyć to z siebie nareszcie
Róbcie mi miejsce może ten pech nas ominie na szczęście
Może to test by móc zrobić coś więcej
Boli łeb a spraw tyle w kolejce popijam tabletkę
To spokój w pigułce, receptę na szczęście zdobędę
Lekarz mówił bierz jedną, ale wezmę seks

A ja biorę benzo i mam wyjebane
Bezpretensjonalnie pierdołę ten świat
Na słonecznej łące wieje lekki wiatr, ej
Pozdrawiam każdą mamę, która presją ryje banię
Potem zrzuci na mnie jego ćpanie
Pozdrawiam cały lament, plucie na mnie
Obyś dał im panie właśnie tyle samo
A Benzo Cozy to mój z pozłacanych tarcz a
Mam być w piekle, to mi spakuj klapki tam
Kurwa, nie chcesz wiedzieć, co ja widzę w snach
Znów mi obojętne to, co jest za dnia
Każdy jakby w stroju owcy, dla mnie
Wszystkie takie same, nie są moim stadem
Mam do melo talent, tak odpowiadałem
Kiedy w szkole frajer pytał mnie o plan